Karatecy w Tajlandii

data aktualizacji: 2019.02.15 autor: Adam Michalski



Trener 2017 roku w Skierniewicach, opiekun karateków i przedstawicieli innych sportów walki Przemysław Matuszewski przez dwa tygodnie przebywał na kampie w Tajlandii. W Bangkoku trenowało w tym samym czasie 3 zawodników ze Skierniewic, łącznie 38 Polaków.

− Polska Akademia Rozwoju i Sportu organizuje takie kampy, a jeden z naszych kolegów był już w Tajlandii w 2018 roku i gorąco nas namawiał − mówi po powrocie z Tajlandii Przemysław Matuszewski.

Trójka ze Skierniewic: Przemysław Matuszewski, Fryderyk Stupieńko i Krzysztof Kamiński poleciała do Tajlandii na własny koszt.

Przy okazji kampu uczestnicy mieli możliwość odbycia kursu muay thai, z czego skierniewiczanie

skorzystali.

Mało wtajemniczeni, a lubiący kino akcji mogą pamiętać film "Kickbokser", w którym mistrzowie kickboxingu (w jednej z ról Jean-Claude Van Damme) konfrontowali siły z zawodnikiem muay thali (Tong Po, w tej roli Michel Qissi), sportem walki kładącym nacisk na walkę w klinczu z wykorzystaniem uderzeń łokciami i kolanami.

− Sekcję kickboxingu już w klubie mamy, a muay thai charakteryzuje się dodatkowymi ciosami łokciami, kolanami w walką w klinczu, także być może wzbogacimy nasze zajęcia o dodatkowe elementy − zauważa Przemysław Matuszewski.

Skierniewiczanie w Bangkoku trenowali dwa razy dziennie, a przed treningami nowością były wybiegania. − W sumie podczas całego pobytu pokonaliśmy ponad 84 kilometry, także jak dla nas to sporo. Zaczęliśmy od 4 kilometrów, później zwiększaliśmy dystans dochodząc do 10 kilometrów. To wszystko przed porannym treningiem. Przed wieczornymi zajęciami pokonywaliśmy dystans 2 kilometrów − dodaje.

Grupa przebywała w Bangkoku. Uczestnicy kampu mieli czas na odpoczynek, relaks i zwiedzanie. − Byliśmy na jednej z wysp, widzieliśmy tamtejsze wodospady oraz King Power Mahanakhon najwyższym budynku w Tajlandii, ze szklanym tarasem, wrażenia są rewelacyjne. Samo miasto Bangkok jest przeludnione, panuje tam ogromny ruch i wszechobecny beton − opowiada trener karateków.

Hotel i miejsce, w którym trenowali dzielił dystans kilku minut spacerem.

− W przyszłym roku chciałbym zabrać ze sobą rodzinę. Jednak nie do Bangkoku, a np. na wyspę Pukhet, gdzie są dwie dobre szkoły walki, a okoliczności przyrody zdecydowanie bardziej umilają pobyt − dodaje.

Skierniewiczanin nie mógł narzekać na jedzenie. − Żywiliśmy się we własnym zakresie, uwielbiam kuchnię tajską i ogólnie azjatycką. Po drodze z treningu mijaliśmy targ, na którym owoce sprzedawała pani, która ma na swoim koncie 20 walk stoczonych w boksie tajskim, zrobiło to na nas wrażenie − zaznacza.

− Bardzo serdecznie dziękuję wszystkim, którzy wsparli mnie w organizacji mojego wyjazdu do Tajlandii. To była przygoda życia − dodaje Przemysław Matuszewski.

Źródło: https://eglos.pl/aktualnosci/item/30900-karatecy-w-tajlandii